Nr. 176. Kraków, dnia 5 Sierpnia — Czwartek. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. L o r e t t e, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za sierpień:

W miejscu . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po **50** cent.

Kraków, 4 sierpnia.

W formie wierszowanej zadał rosyjski *Świet* Polakom pytanie — co uczynią, gdy „dzień walki stanowczej zabłyśnie" — walki między Niemcami a Słowianami „o śmierć lub życie"? Zapytuje, za kogo my wtedy „za Niemców czy za Słowian pierś swą nastawimy?" I sądzi, że my Polacy powinniśmy „waśń swą z Rosyą na pastwę dając zapomnieniu" zawrzeć z nią przymierze...

W zapytaniu tem leży niezawodnie szczera troska rosyjskiego patryoty o losy owej przyszłej walki — i dlatego, pomimo formy, w jakiej pytanie to uczyniono, odpowiedzieć na nie trzeba.

A przedewszystkiem zaznaczyć, jak bolesna ironia mieści się dla nas w pytaniu, po czyjej stronie w owej przewidywanej walce między Niemcami a Rosyą my staniemy. Niestety! stać będziemy po jednej i po drugiej stronie, bo po obu stronach krocie ż o ł n i e r z a p o l s k i e g o, przemocą w obcą armię wcielonego, walczyć będą, i niejedna kula, polską ręką w karabin włożona, trafi w serce Polaka, i niejeden bagnet, polską dłonią pchnięty, przeszyje pierś polską. I to jest, co nas zawsze na myśl o takiej walce najgłębszym przejmuje smutkiem, i to jest, co nadaje cechę gorzkiej ironii zapytaniu, po czyjej my staniemy stronie — bo i krew polska i grosz polski i polska inteligencya przemocą zagarnięta będzie w usługi jednej i drugiej strony.

A kto temu winien? Może *Świet* powie, że my winni? Będzie miał wtedy tyle, ale tylko tyle racyi, ile jest racyi w uznaniu winnym człowieka, który nie zakratował okna swego mieszkania i nie zamknął okiennic, a kiedy obcy przez okno się wdzierał, nie miał pod ręką rewolweru, żeby rozbojowi przeszkodzić. Ot i cała nasza wina! Ale niechże nam *Świet* odpowie, kto tutaj i z k i m w s p ó ł c e przez otwarte okno wdarł się do domostwa Rzeczypospolitej, i niech nam powie jeszcze, czy ten, kto wówczas to uczynił. ma prawo dziś zapytywać nas, po czyjej my stronie staniemy?

Gdy zaś — jak powiedzieliśmy — wierzymy, że ów wiersz zamieszczony w piśmie *Świet*, płynie ze szczerego rosyjskiego patryotyzmu, że dalej autor wiersza i redakcya pisma, które go zamieściło, wiedzieć muszą, iż ojczyźnie swojej ten służy najlepiej, kto jej służy p r a w d ą, przeto powinniby oni rodakom swoim przedewszystkiem prawdę i całą prawdę powiedzieć. A tą prawdą jest, że z ręki prusko-rosyjskiego przymierza padła Polska, że zatem bratobójcą w słowiańskiej rodzinie był carat a nie my, i że tego to zdradzieckiego sojuszu skutkiem jest dzisiejszy straszny dla nas stan rzeczy, w którym w razie wojny niemiecko-rosyjskiej stać będą Polacy w szeregach jednej i drugiej strony, więc przeciw sobie. — A w tym stanie rzeczy — chyba wolni jesteśmy od odpowiedzi na zapytanie, po czyjej stronie my w walce tej staniemy.

A wolni jesteśmy od tej odpowiedzi z drugiego jeszcze powodu. Miałaby ona wartość realną tylko wtedy, gdyby mogła być daną a u t e n t y c z n i e, w formie zobowiązania, któreby miało gwarancyę spełnienia, w formie zatem zupełnie legalnej. Taką autentyczną, legalną odpowiedź mogłaby dać tylko r e p r e z e n t a c y a n a r o d u p o l s k i e g o, taką gwarancyę dokonania zobowiązania mógłby dać tylko rząd, tej reprezentacyi odpowiedzialny, z niej władzę swą biorący, od niej otrzymujący środki działania. Odpowiedź, jakąby dał ten lub ów literat, poeta, publicysta — odpowiedź taka jest czysto teoretyczną, i nie ma żadnej mocy obowiązującej n a r ó d. Niech więc *Świet*, skoro z patryotycznej troski wypłynęło jego zapytanie, postara się o to, abyśmy mogli przedewszystkiem dać autentyczną, legalną odpowiedź, a powtóre, żebyśmy tę odpowiedź jako zobowiązanie uważając, mieli możność użycia środków ku spełnieniu tego zobowiązania. Dziś — skrępowane mamy ręce i nogi, a rodacy redaktorów *Świetu* współzawodniczą z pruskimi Niemcami, żeby nasze więzy ściśniać i głębiej w ciało nasze wpajać, i żeby ciężary u nóg naszych coraz bardziej obciążać. Póki ten stan rzeczy trwa, póty my nic innego powiedzieć, nic innego zrobić nie możemy, jak tylko serdecznie nad tem zapłakać, że w wojnie takiej krew polska polskie ręce przelewać będą — a okazaliśmy, że nie nasza, lecz w a s z a w tem wina. Niechże *Świet* nad tem wszystkiem się zastanowi, i da — może już nie wierszowaną odpowiedź.

Jan Lam.

Lwów, 3 sierpnia

(=) J a n L a m u m a r ł! Wieść ta żałobna lotem błyskawicy obleciała dzisiaj miasto nasze i mimo, iż już oddawna wiedziano, że katastrofa jest nieuniknioną i że lada dzień należało się jej spodziewać, — jednak głębokie wywarła wrażenie na każdego, kto umie ocenić, jak wielką stratę poniosła literatura nasza, a w pierwszym rzędzie dziennikarstwo! — Chociaż od lat kilku ciężka choroba przykuła go do łóżka, mimo to pracował ustawicznie, dyktując kroniki swoje, fejletony i artykuły do *Dz. Polsk.*, *Gaz. Lwow.*, *Gaz. Polsk.* w Warszawie itd. — Jeszcze dzisiaj zjawił się fejleton w *Gaz. Lwow.*, napisany przed kilku dniami, — a wczoraj dyktował Lam „Kronikę lwowską" dla *Dziennika*, musiał jednak w skutek cierpień astmatycznych zaprzestać.—Choroba, którą lekarze oznaczyli jako wadę sercową i tworzenie się anewryzmatu aorty, — wywiązała się jeszcze w roku 1883 w lutym czy w marcu, — od tego czasu nie opuszczał już prawie domu, prócz w dniu, kiedy nad pomieszkaniem jego szalał pożar. Lekarze i przyjaciele pragnęli ś. p. Jana wysłać do łagodniejszego klimatu, — wszystkie jednak propozycye przyjmował niechętnie i swoim sposobem żartował z tych, którzy go „wysyłali do Włoch, ażeby się tam przeziębił". Ciężkie napady astmatyczne powtarzały się w ostatnich czasach dość często, — których, zdawało się, że nie przeżyje, — nadzwyczajnej jednak pieczołowitości i troskliwości dr. J a n y, który od dwóch lat nie odstępował chorego, udawało się odwlec katastrofę.

Innemu, a godniejszemu pióru powierzycie zapewne ocenienie prac literackich i dziennikarskich znakomitego humorysty i powieściopisarza, na razie przesełam szczegóły z życia śp. Jana,— które przeważnie zawdzięczam p. Henrykowi Lamowi, bratu stryjecznemu zmarłego.

Rodzina Lamów pochodzi z Hanau nad Menem.

Ojciec ś. p. Jana, Konrad w 12 roku życia znalazł się w Galicyi w okolicach Tarnopola, gdzie uczęszczał do gimnazyum Jezuitów. — Po wyjściu ze szkół otrzymawszy posadę w urzędzie państwowym, ożenił się Konrad Lam w 1837 roku z Joanną Ziołecką, córką urzędnika ze Stanisławowa i z tego małżeństwa pochodzi zmarły właśnie J a n P a w e ł F e r d y n a n d L a m, urodzony w 1838 r.

Pierwsze, dziecięce lata życia przepędzał zmarły w rozlicznych miejscowościach Galicyi, gdzie służba powoływała ojca. Pierwszą naukę czytania i pisania po polsku otrzymał Jan od matki swej Joanny; od szóstego do dziewiątego roku życia bawił u dziadka po matce, Szymona Ziołeckiego w Stanisławowie, gdzie uczęszczał do szkoły, zadziwiając roztropnością i łatwością nabywania nauk. — Dziad ten chciał jednak, aby dla karyery w przyszłości mały Jan zapomniał polskiego języka i ćwiczył go w niemczyźnie. — Ta edukacya nie podobała się ojcu Jana, który też odebrał chłopca od dziada, dał mu kilka książek szkolnych i polecił uczyć się, czyniąc nadzieję, iż jeżeli złoży egzamin, oddany będzie do gimnazyum. Jan uczył się wiele i z nadzwyczajną łatwością. — otrzymawszy nieszczególną gramatykę francuską, nauczył się z niej tyle, iż po kilku tygodniach zaczął rozmowę z dziećmi pp. Zielińskich z Lubyczy. Ambicya młodego chłopca podrażnioną była, iż bywając w tym domu, nie rozumiał dzieci mówiących z guwernerami po francusku i jak mógł, zaradził temu.

Z pomocą książek, których mu już nie żałowano, spostrzegłszy fenomenalne zdolności, nauczył się tyle, iż zdał egzamin do szóstej klasy w Buczaczu — później złożył z wyszczególnieniem maturę w Stanisławowie.

Po trzech latach pobytu na uniwersytecie lwowskim, z braku środków do życia, przyjął guwernerkę w domu hrabiny Chołoniewskiej. Wstąpił potem do wojska, a w r. 1859 wysłany do Włoch, przybył tam już po ukończeniu kampanii. Po 5 miesięcznej służbie uwolniony z wojska guwernerował w paru domach i w tym czasie napisał rapsod historyczny p. t. „Zawichost". Pracę tę koledzy akademicy wydali na dochód „Bratniej pomocy". W 1862 roku często dojeżdżając do Lwowa, był inicyatorem wydawnictwa ulotnych pism humorystycznych: *Kometa*, *Krzykacz*, *Bąk*, wreszcie z kolegami Kazimierzem Drzewieckim, Wojciechem Jabłońskim malarzem, J. Michałowskim, Pawłem Dunieckim i Ludwikiem Łubińskim, zaczął wydawać humorystyczno-satyryczną *Kuźnię*, jedno z najlepszych pism humorystycznych, jakie kiedykolwiek wychodziły we Lwowie. Wkrótce poróżniony z redakcyą objął również w 1862 r. kierunek *Dziennika Literackiego*, gdyż śp. Jan Dobrzański, mając już wówczas *Gazetę Narodową*, sam nie mógł dopilnować wydawnictwa.

Kiedy wybuchło powstanie w styczniu w r 1863 śp. Jan udał się natychmiast w szeregi powstańcze i już w lutym dowodził kompanią w oddziale Czarneckiego w Lubelskiem, w marcu, w randze kapitana stanął na czele kompanii piechoty w oddziale Czechowskiego i brał dzielny udział, jak świadczą koledzy, w potyczkach pod Potokiem dolnym, nad Tanwią, między Rudką i Solą. Następnie dostał się pod komendę Rożyckiego Edmunda, który go wysłał do wschodniej Galicyi, gdzie był rozłożony po dworach pułk jazdy wołyńskiej — w celu formowania kompanii dragonów, w tym rodzaju, jak obecnie Rosya swoją dragonię zorganizowała. Jak wiadomo przez kilka miesięcy trzymano te oddziały w Brzeżańskiem, Czortkowskiem, Tarnopolskiem, Stryjskiem, a śp. Jan Lam, chociaż niechętnie, ale jako podwładny oficer, mający specyalne instrukcye, musiał dosiadywać po dworach i tu się doczekał ogłoszenia stanu oblężenia 1 marca 1864. Nie chcąc emigrować z kraju — wolał się narazić na więzienie, na które niedługo czekał, gdyż 18 marca 1864 — został uwięziony w Kozowie, a stamtąd odesłano go do sądu wojennego w Złoczowie. Po siedmiu miesiącach śledztwa skazany został na 1 rok więzienia za zaburzenie spokoju publicznego, w marcu jednak 1865 ułaskawił go podpułkownik Kaufmann, a na pożegnanie wyraził żal, że nie mógł wcześniej tego uczynić.

Wyszedłszy z więzienia a odsyłany według przepisów do „gminy przynależności", odbył śp. Jan Lam prawdziwą odyseę po Galicyi, żadna bowiem gmina nie chciała przyznać się do niego, z powodu niejasnego prawa o przynależności. Ojciec wówczas był komisarzem w Podkamieniu, był jednak źle zapisany *„bei der hohen Regierung"* i miał różne nieprzyjemności z powodu tego, że trzej synowie udali się do powstania, z których jeden Łucyan Konrad, dostawszy się do niewoli pod Radziwiłłowem — wysłany został na Sybir a w drodze zamordowany przez eskortę. Władza nie mogła zmuszać ojca do zabrania sobie syna, gdyż ś. p. Jan liczył wówczas 26 do 27 lat, a więc miał już prawo *„einen besonderen Haushalt zu gründen"*. Właściwą gminą przynależności był Buczacz, gdzie ojciec w r. 1857, podczas konskrypcyi, jako urzędnik bawił — ale gmina Buczacz nie chciała się również przyznać, a pan burmistrz nie mało był zgorszony, kiedy śp. Lam zażądał od niego, ażeby mu jako dziennikarzowi dał odpowiednie zatrudnienie, albo ażeby gmina go utrzymywała. Odsyłany tak od Anasza do Kaifasza, udał się wreszcie nasz humorysta do p. Summera owczesnego kierownika biura prezydyalnego w namiestnictwie z prośbą, ażeby go uwolnił od tej podróży po Galicyi *„mit gebundener Rute"*. Na tę prośbę otrzymał taką odpowiedź: *„Sie müssen sich halt einen anderen Erwerbsszweig suchen"* (tj. n i e d z i e n n i k a r s t w o) Wówczas zapytał śp. Lam p. Summera, jakiby sobie wybrał *Erwerbsszweig*, gdyby mu zakazano być Hofratem? Jako odpowiedź otrzymał nakaz wyniesienia się w przeciągu godziny ze Lwowa. Nareszcie zmiłował się naczelnik urzędu powiatowego w Załoźcach, p. Horwath i ten dał mu paszport do Wiktorówki pod Kozową, gdzie właściciel wsi tej p. Ignacy Jasiński przyjął go najgościnniej. Jakoż w tymże roku 1865 zaręczył się Lam i ożenił z córką p. Jasińskiego, Maryą, która mu była do końca najwierniejszą towarzyszką życia, miłościwą opiekunką w trzechletniej chorobie.

(D. n.)

Z dzienników rosyjskich.

(*Now. Wremia* o pobycie arcyks. Karola Ludwika w Petersburgu).

Dzienniki petersburskie poświęcają naczelne artykuły komentarzom i uwagom z powodu przyjazdu do stolicy caratu arcyksięcia Karola Ludwika. Półurzędowe *Now. Wremia* przynosi aż dwa na ten temat obszerne artykuły, których treść roztelegrafowano już nawet w zwięzłych relacyach. — Toż samo pismo, które tak często i tak zawzięcie stara się zohydzać w oczach swych czytelników politykę Austryi na półwyspie bałkańskim, obecnie w konklzyi obu swych niezaprzeczenie inspirowanych artykułów twierdzi, iż „w rzeczywistości ostry antagonizm istniejący pomiędzy austryacką a rosyjską polityką na półwyspie bałkańskim nieobliczone korzyści przynosi jedynie dla Anglii, wówczas kiedy tak Rosya, jak i Austrya muszą siłą zdobywać każdą nową pozycyę, często zniewolone są cofać się, wstrzymywać i w ogóle naprężać swe siły najczęściej nieprodukcyjnie". W innem miejscu dziennik p. Suworyna utrzymuje, iż „przyjazd do Petersburga arcyksięcia Karola Ludwika n i e w ą t p l i w i e jest w ścisłym związku ze zjazdem Bismarka z hr. Kalnokym". Obecność arcyksięcia w Petersburgu jest zdaniem dziennika tego rzadkim zjawiskiem, gdyż w ostatnich dziesięciu latach byli wprawdzie w stolicy rozliczni cudzoziemscy książęta i koronowane głowy, lecz austryackiej dynastyi członkowie, pomimo znacznej swej liczby rzadko zajeżdżali nad Newę. — „Groźne chmury"

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ
NA TLE DZIEJÓW KROACYI
T. T. JEŻA.

33 (Ciąg dalszy.)

— Piąty dzień temu... — odpowiedziała, rada, że z kimś rozmówić się może.

— I nie zabrali wam na drodze *pobuniacy* (powstańcy)?

— Jacy?... — zapytała.

— Nie wiesz chyba! Pobuniła się kraina cała. Cała Sławonia na turczyna poszła.

— Majko moja!... — zawołała Marta, ręce załamując.

— Ale nam nic tu powstańcy nie zrobią...— rzekła niewiasta młoda, myśląc snadź, że dziewczynę wiadomością przeraziła. Agowie i bejlerbeje haremy swoje do Osieku odsyłają, a sami się za powstańcami uganiają. Prędko zaś z nimi do końca trafią.

Domostwo było spólnem haremów kilku schronieniem. Zapełniły takowe kobiety i dzieci pod dozorem rzezańców, którzy straż zewnętrzną utrzymywali. Harem Ali-agi, znalazł pomieszczenie na piętrze, w izbach, z oknami wychodzącemi na wał i dającemi widok na wygon za miastem, na rzekę, słowiańską Drawę i na ukazujący się w lewo most na rzece.

X.

Wiadomość, jaką Marta na wstępie do zamieszkania w Osieku odebrała, nastroiła ją na ton niepokoju żywego, potęgującego się w miarę, jak nadchodziły wiadomości coraz to nowe. A nadchodziły często. W kobiecym tym, od miasta oddzielonym przybytku, znajdowano sposoby komunikowania się ze światem. Kobiety stare na miasto wychodziły i języka dostawały. Od starych dowiadywały się młode. Wiadomościom, kanałami temi dochodzącym, nie brakło na ozdobach, czyniących je wielce zajmującemi. Ozdoby atoli odnosiły się do zdarzeń pojedyńczych, którym za tło ogólne służyło powstanie słowian, poddanych tureckich, szerzące się nakształt pożogi po stronie Drawy lewej i po stronie prawej precz aż do Sawy. Opowiadano rzeczy straszliwe, malujące okrucieństwo powstańców i heroizm turków. Marta dowiadywała się o tem za pośrednictwem sturczonych serbek, z któremi się na wstępie spotkała i z któremi następnie zabrała znajomość bliższą. One udzielały jej faktów, które im w słuchy wpadały, uspokajając ją, że to potrwa nie długo.

— Bo siły tureckie wielkie, uuu... — powiadała raz ta, znów owa, głową kręcąc.

— Wiesz zkąd się ta pobuna wzięła?... — zapytała jej razu pewnego jedna.

— Nie wiem... — odpowiedziała.

— Nie wiesz?... — powtórzyła zdziwiona. — A ona przyszła przecie ztamtąd, od was... od Sisaku. Poszło o diewojkę lepoticę....

Opowiedziała historyę, w której Marta domyśleć się nie mogła rozprawy klimowackiej i losów własnych, — tak opowiadanie osłaniały dodatki fantastyczne. Wchodził do onego przedewszystkiem wielki wezyr. Wielki wezyr, zasłyszawszy o diewojki krasie nadzwyczajnej zapragnął jej, wojska po nią posłał; zamkniętą ona i strzeżoną była w warowni bardzo mocnej, leżącej w krainie kroackiej, nieopodal od Sisaku; pod warownią tą wojsko wszystko wyginęło; ale bulukbasza pewien dziewczynę podstępem dostał: pochwycił ją; uniósł i za nim to pościg poruszył do buntu ogołocony chwilowo z wojska kraj.

— I tyś w Sisaku o tem nie wiedziała?...— zapytała jej niewiasta młoda, skończywszy opowiadanie.

— Nic... — odpowiedziała Marta.

Powieść ją jednak zaciekawiła.

— Cóż, — odezwała się, — z diewojką się stało?

— Bulukbasza ją wielkiemu wezyrowi do rąk oddał i wezyr mu kiesę złota pod nogi rzucić kazał.

W opowieści tej istota rzeczy, pominąwszy wymysł o warowni, w którą przeistoczony został dwór klimowacki, na tem polegała, że Ali-aga, przewidując, zamiast nagrody spodziewanej, gniew wielkiego wezyra, umyślił gniew dostojnika tego ułagodzić, ofiarując mu brankę, przypadkowo pojmaną. Myśl tę natchnął mu bulukbasza na górze, nad Klimowacem. Manipulacye tego rodzaju, niby nić czerwona, przewijają się przez całą historyę turecką, w której kobiety odgrywają niezmiernie ważną rolę zakulisową. Łakomstwo na nie wysokich dostojników państwa ottomańskiego równego sobie nie ma, chyba łakomstwo na tenże specyał baronów finansowych nowej doby. Śród upominków, za pomocą których podwładni zyskiwali względy zwierzchników, a na które szły klejnoty, kobierce, materye kosztowne, oręż, zegarki, konie, i t. p. przedmioty, kobieta zajmowała miejsce poczesne. Na największe święto religijne, na bajram, naród turecki sułtanowi kobietę ofiaruje; a zatem podobna ze strony Ali-agi ofiara, nie miała w sobie nic, coby zwyczaje, przyzwoitość i moralność muzułmańską obrażało. Był to upominek godny wysokiego, jakie wielki wezyr zajmował, stanowiska; był to oraz dowód, że z niepomyślnej na plemiczów kroackich wyprawy, aga z niezupełnie gołemi wyszedł rękami: nie mógł wprawdzie zwierzchnikowi swojemu wysokiemu posłać tuzina plemiczów żywych, ani kopy łbów szlacheckich, — posyła mu dziewczynę.

Tajemnic tej akcyi dyplomatycznej młoda niewiasta Marcie wytłómaczyć nie umiała. Opowiedziała jej historyę zmyśloną, z której się ona nie domyśliła racyi częstych o wielkim wezyrze w odniesieniu do osoby jej wzmianek. Nie rozumiała i rozumieć zresztą nie chciała, dla czego jest dla wielkiego wezyra przeznaczoną. Przeznaczenie to dogadzało jej jednak pod względem jednym. Dzięki onemu, zajmowała śród niewiast haremowych stanowisko wyosobnione i poczesne; służba na usługi jej była; nie nagabywano jej; a nawet w domostwie, które służyło za mieszkanie tymczasowe, zajmowała izdebkę osobną. Okno było w niej jedno i to wychodziło w kierunku tym samym, co okna izb innych. Dziewczyna siadywała przy niem dniami całemi, ścigając okiem nurt podążającej ku Dunajowi Drawy i powodząc wzrokiem po rozlegającej się na brzegu przeciwnym szerokiej płaszczyznie trzęsawisk. Niekiedy przenosiła spojrzenie na wygon, który się szerzył za murem fortecznym. Widywała ukazujące się jej tu i owdzie przedmioty, na których uwagę zatrzymywała. Zajmowały ją szczególnie ptaki. Skrzydeł im zazdrościła.

— Oh!... — mawiała sama do siebie,—jakżebym polecieć... polecieć pragnęła!... polecieć tam, daleko, do Dubrowaca; zobaczyć, co porabia dziadek mój stareńki, majka moja miła... widzieć ich, słyszeć.... Ach! co tam porabiają oni?... Dopytują się ludzi o mnie... i nikt im nic powiedzieć nie umie....

Wyrzuty sobie gorzkie czyniła za to, że ze dworu wyszła, ale nie za to, dla czego wyszła.

— Dla czego?

Zapytanie to naprowadzało jej na myśl Lajosza i potęgowało jej żal. Nie wiedziała, co się z nim stało: czy obronną wyszedł ręką? Z tego, co z góry widziała, jako też z tego, że przez rozbitków pojmaną została, urobiła sobie pojęcie o zwycięztwie kroatów. Pojęcie to atoli było ogólnikowe i radowało ją, jako takie. Lecz w radości tej tkwiła niepewność, która, nazwana imieniem własnem młodzieńca, przejmowała ją obawą, żalem, rozpaczą, przedstawiającą się dwojako.

— Zginął może, a może nie zginął. Jeżeli nie zginął, to... dla czego?

Nie umiała sobie zdać sprawy z powodu, dla którego zapytanie to ostatnie udręczało ją bardziej, aniżeli przypuszczenie śmierci Lajosza.

W razie, gdy nie zginął, pragnęła ona, ażeby był takim, jakim go sobie w wyobraźni przedstawiała: walecznym, heroicznym, obrońcą rzetelnym ziemi ojczystej. Takim go sobie wyobrażała; wydawało się jej jednak, że mu do tego, ażeby rozwinął i wytężył całe bohaterstwo poświęcenia za ojczyznę, brak rzeczy jednej, — że mu brak jej słówka, jej skinienia, jej... błogosławieństwa. Wydawał się jej w tej, o której ją słuchy głuche dochodziły walce, osamotnionym, osieroconym niby, — osieroconym dlatego wreszcie, że, gdy się walka zakończy:

— Któż go biednego przygarnie?

Nie przypuszczała, ażeby Lajosza przygarnąć mógł kto tak, jak ona.

Złorzeczyła też losowi, co ją oderwał od dziadka, od matki i od — niego.

Dnie jej upływały w smutku. Smutkiem się z nikim nie dzieliła, a gdy do niej przychodziła w odwiedziny która z dwóch młodych kobiet, po serbsku mówiących, przyjmowała je rada, udzielały jej one bowiem wiadomości z teatru zapasów wojennych. Wiadomości te nie przynosiły powstańcom zaszczytu: albo głosiły o jakiejś, zadanej im przez turków klęsce, albo też o dokonanej przez nich zbrodni zrabowania wsi, spalenia miasta, wymordowania okolicy całej.

— Bóg-by ich pobił!... — powtarzała często opowiadaczka.

Marta jej nie przeczyła, z obawy, ażeby się nie zraziła i z wiadomościami do niej przychodzić nie przestała.

(D. c. n.)

jakie się zebrały na Wschodzie, mają być powodem wizyty arcyksięcia, a za przykładem całej zresztą europejskiej prasy, przypisuje artykuł wizycie tej ważną misyę polityczną, — mianowicie wyjaśnienia i załagodzenia nieporozumień i sporów wynikłych z ostatnich wypadków w stosunku Austryi do Czarnogóry, Serbii i Bułgaryi. Podług własnych wiadomości *N. Wremia* arcyksiążę zakomunikować ma rządowi rosyjskiemu rezultaty konferencyi hr. Kalnoky z Bismarkiem w Kissingen, a dla dalszych w tym przedmiocie rokowań wyjedzie rosyjski minister spraw zewnętrznych Giers, aby osobiście widzieć się tak z austryackim ministrem jak i kanclerzem Niemiec.

Ciekawym jest następujący ustęp artykułu: W ostatnich czasach oczekiwano wojny Rosyi z Austryą jako wyniku rywalizacyi obu mocarstw na półwyspie Bałkańskim, — miasto wojny, gabinety prowadzą przyjazne układy w kwestyi wschodniej, szukając znośnego dla obu stron punktu wyjścia. Należy przypuszczać, że angielska pomoc dla Austryi musi mieć zbyt uciążliwe warunki, które zmuszają rząd do poszukania więcej korzystnego związku. — Koniecznem jest, aby ze swej strony i Austrya bardziej usłużną się okazywała dla wymagań polityki rosyjskiej. Anglicy nie ukrywają swych chęci postawienia Austryi w miejsce Turcyi, lecz tylko w tym celu, aby Austrya powstrzymywała pochód Rosyi ku Śródziemnemu morzu. Należy przyznać, iż zręczna to polityka; — powstrzymujące Rosyę, sama Austrya nie może dążyć naprzód, a rezultatem tego jest fakt, iż ani Rosya, ani Austrya nic nie korzystają". — Anglia, mówi dalej artykuł, łudzi Austryę, powiadając mianowicie, iż zezwoliłaby na rozszerzenie Austryi aż do Bosforu i Dardaneli, a już na pewno liczą Anglicy na korzyści wówczas, kiedy przyjazne dotychczas państwa zechcą z bronią w dłoni rozstrzygać kwestyę. Widzimy więc, że dotychczas zawsze „fałszywa" Austrya stała się nagle w oczach publicystów nadnewskich bardzo miłą sąsiadką, natomiast całą złość swoją i niepochlebne epitety wylewają na głowy synów Albionu. Wszakże pomimo względów dla Austryi, konieczności w obec wizyty arcyksięcia, pomimo zapewnienia jednobrzmiącego w obu artykułach, iż podróż ta będzie najzupełniej korzystną [dla powszechnego pokoju w chwili, kiedy utrzymanie go i zażegnanie wszelkich poważnych politycznych zamieszek, znajdzie poparcie w większości europejskich gabinetów —pomimo tego przebija zawsze pewien ton nieufności do Austryi. I nic dziwnego — nie w chwilowych stosunkach są źródła nieporozumień, pochodzą one z trwałej sprzeczności interesów, której wizytami i grzecznościami usunąć nie można.

Rosyjska ustawa o robotnikach fabrycznych.

Niedawno podaliśmy treść nowej ustawy rosyjskiej o robotnikach wiejskich, obecnie mamy przed sobą ogłoszoną dnia 16 lipca ustawę o robotnikach fabrycznych. O ile zapobiegać ona zamierza samowoli w stosunku do robotników, możnaby ją nazwać postępem — ale z drugiej znów strony są w tej ustawie niektóre postanowienia najzupełniej niezgodne z duchem czasu i z nowszą polityką socyalną, jak np. zabronienie pod surową karą bezrobocia, brak postanowień o dniu pracy tudzież o pracy małoletnich i kobiet itp. Oto według *Kraju* treść ustawy:

Stanowi ona o nadzorze nad fabrykami i o wzajemnych stosunkach fabrykantów z robotnikami. W tym celu prawodawca ustanawia organy nadzorcze, a mianowicie: gubernialne zarządy do spraw fabrycznych, które mają powstać dopiero i inspektorów fabrycznych, którzy już istnieją, ale kompetencya ich ma być rozszerzoną. — Skład zarządów gubernialnych będzie następujący: przewodniczącym będzie gubernator, członkami: wice gubernator, prokurator sądu okręgowego lub jego towarzysz, naczelnik gubernialnego zarządu żandarmeryi, fabryczny inspektor okręgowy lub jego pomocnik, przewodniczący lub członek zarządu ziemskiego, *gołowa* miasta lub przedstawiciel samorządu miejskiego. Funkcye zarządów gubernialnych polegać mają na wydawaniu obowiązujących postanowień co do środków zabezpieczenia życia i zdrowia robotników w fabrykach, oraz pomocy lekarskiej, rozstrzyganie sporów o nadużycia dokonane przez zarządzających fabrykami rozstrzyganie skarg zanoszonych na inspektorów fabrycznych itp. Postanowienia zarządów fabrycznych mogą być zaskarżane w terminie miesięcznym przed ministrem skarbu, który skargi tej kategoryi rozstrzygać będzie w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. — Inspektorowie fabryczni, niezależnie od opieki nad nieletnimi robotnikami, mają doglądać za należytem wypełnianiem przepisów, regulujących stosunki pracodawcy i robotnika, zapobiegać sporom i nieporozumieniom między temi dwiema stronami, pociągać winnych przed sąd i w ogólności dozorować w zakresie przepisów danej ustawy.

Zarząd fabryki może być reprezentowany przez właściciela lub zarządzającego O nominacyi tego ostatniego, inspekcya fabryczna musi być powiadomioną w ciągu siedmiu dni. Na fabryce zawsze musi być osoba odpowiedzialna: w razie więc nieobecności zarządzającego, wyręcza go zastępca, o czem wywiesza się ogłoszenie w kantorze fabryki. Za wykroczenie przeciwko przepisom ustawy fabrycznej, zarządzający może być ukarany grzywnami. Pieniądze te, w razie nieuiszczenia przez zarządzającego, płaci fabrykant, od którego zależy poszukiwanie ich na winnym. Każdemu robotnikowi wydaje się książka rachunkowa, w której szczegółowo wypisują się warunki najmu, a między innemi i kary pieniężne, nakładane na robotnika.

Nowa ustawa wymaga od fabrykantów wyraźnego regulaminu robót fabrycznych, który ma być podany do wiadomości wszystkich pracujących i zatwierdzony przez inspektora fabrycznego. Regulamin ten zawierać powinien wykaz godzin roboczych, osobno dla dorosłych i dla nieletnich, ilość i rozmiar przerw dziennych dla odpoczynku i na posiłek (obiad i śniadanie) wykaz dni świątecznych wolnych od robót, warunki dla korzystających z mieszkań przy fabrykach, obchodzenie się z narzędziami i t. d. Płaca robotnicza nie może być obniżaną do ukończenia terminu umowy, lub w razie bezterminowej umowy bez zapowiedzi o tem na dwa tygodnie wcześniej. Stosuje się to nietylko do zapłaty pieniężnej, ale i do wszystkich innych zasadniczych warunków najmu, jak zwiększanie ilości godzin, zmniejszanie dni roboczych, modyfikacya obliczań za roboty od sztuki i t. p. Tak samo i robotnicy nie mają prawa żądać zmiany warunków przed ukończeniem terminu umowy. W celu utrzymania porządku zarządzający mają prawo nakładać kary pieniężne na robotników: za niedokładną robotę, za opuszczanie robót, za zakłócenie porządku. Pod niedokładną robotą rozumie się nietylko *zły wyrób* lecz także psucie materyałów, maszyn i innych narzędzi. Kary za tego rodzaju uchybienia nakładają się w stosunku do wyrządzanych szkód. Za niestawienie się na robotę winny pozbawia się przypadającej mu za opuszczony czas zapłaty, oraz ukarany zostaje w rozmiarze, nie przewyższającym jednakowoż trzydniowego zarobku. Dla robotników, pracujących od sztuki, kara za opuszczenie robót nie może być większą od rubla za dzień jeden i trzech rubli w sumie ogólnej. Pod zakłóceniem porządku rozumie się nieakuratne stawienie się na robotę, samowolne opuszczanie warsztatów, nieostrożność, niechlujstwo, zakłócenie spokoju w fabryce i t. p. Kara za tego rodzaju przekroczenia nie może przewyższać 1 rs. Każde z przekroczeń, podlegające karze pieniężnej, musi być określone z góry i zatwierdzone przez inspekcyę fabryczną. Kary pieniężne nie mogą w żadnym razie przenosić $^1/_3$ zarobku robotnika wogóle. — Zapisują się one do osobnej księgi, którą inspektorowie fabryczni mają prawo przeglądać. Z kar tych tworzy się osobny kapitał, pozostający w zawiadywaniu zarządów fabrycznych. Kapitał ten może być wydawany z zezwolenia inspektora fabrycznego jedynie na potrzeby samychże robotników. Postanowienia zarządzających fabrykami o wyznaczaniu kar na robotników są niezaskarżalne, lecz za nieprawidłowe ich stosowanie zarządzający ulega odpowiedzialności.

Najem robotników może być terminowy lub bezterminowy. W ostatnim wypadku każda ze stron ma prawo zerwać umowę, zapowiedziawszy o tem drugiej stronie na dwa tygodnie wcześniej. Opłata robotników kuponami lub innemi przedmiotami jest wzbronioną, jak również pobieranie opłaty od robotników za pomoc lekarską, za oświetlenie warsztatów, za korzystanie przy robotach z narzędzi, tudzież pobieranie procentów za wydawane robotnikom pożyczki lub poręczenia. Fabrykant ma prawo zerwać umowę w razie niestawienia się robotnika w ciągu trzech dni, złego prowadzenia się, grubiaństwa, choroby zaraźliwej i t. d. Robotnik może żądać zwolnienia od umowy w razie ciężkiej obrazy, pobicia i w ogóle złego obchodzenia się ze sobą, złych warunków mieszkania i pożywienia, roboty szkodliwej dla zdrowia i t. d. Bezrobocia robotników wzbraniają się pod karą dla podżegaczy więzienia od 4 do 8 miesięcy i uczestników od 2 do 4 mies. Uczestnicy bezrobocia, którzy wrócą do roboty na pierwsze żądanie policyi, nie ulegają karze. Za uszkodzenie przez strejkujących mienia fabrycznego lub oficyalistów fabrycznych nakłada się kara więzienia od 8 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy dla podżegaczy, a dla reszty uczestników od 4 do 8 mies. Za samowolne porzucenie robót przed terminem, robotnik ulega karze aresztu do 1 miesiąca; za umyślne zepsucie maszyn lub narzędzi aresztowi do 3 mies. lub zamknięciu w więzieniu od 3 mies. do 1 roku. Zarządzający fabrykami będą karani grzywnami od rs. 100 do 300 za samowolne obniżanie płacy roboczej, za zmuszanie robotników do pobierania jej zamiast pieniądzmi, towarami lub innemi przedmiotami. Jeżeli zaś postępki podobne zarządzających wywołają rozruchy robotnicze i w dalszym ciągu wmięszanie się władzy, oraz uczynią koniecznemi środki nadzwyczajne ku ich poskromieniu, w takim razie zarządzający będą karani aresztem do 3 mies., a nadto, mogą być pozbawieni na zawsze prawa zarządzania zakładami fabrycznemi. Sprawy o bezrobociach i nieporządkach fabrycznych należą do kompetencyi sądów okręgowych. Oprócz powyższych przekroczeń, zarządzający fabrykami ulegają karze pieniężnej za pomniejsze przekroczenia ustawy fabrycznej w rozmiarze od 25 do 300 rs. Sprawy tego rodzaju rozstrzyga gubernialny zarząd do spraw fabrycznych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 sierpnia

Urzędowa *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące obwieszczenie prezydyum namiestnictwa we Lwowie, z dnia 31 lipca br.:

„Niniejszem rozpisuje się wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa, z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, na dzień 14 września 1886 r. Wybór ten będzie przeprowadzony w Tarnopolu, a godzina i lokalność, w których wybór się odbędzie, będą podane do wiadomości wyborców kartami legitymacyjnemi, które im w właściwym czasie będą doręczone.

„Listę wyborców powyższego okręgu wyborczego ogłasza się jednocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej.*"

Jest to wybór w miejsce ś. p. posła Augusta hr. Starzeńskiego. Słychać, że i na to krzesło partya rządowa koniecznie chce przeforsować kandydaturę dr. Juliana Czerkawskiego. — Nie wiemy dotąd, kogo niezawiśli wyborcy postawią, nie wątpimy jednak, iż znajdą kandydata, który będzie mógł skutecznie stawić czoło kandydatowi rządowemu. Czas już wielki, ażeby kurya większej własności ocknęła się i przestała posłami swemi zasilać partyę bezwzględnie rządową. Rozpisanie wyboru na połowę września, można uważać, jako zapowiedź, iż zaraz potem zbierze się Rada państwa. Sesya sejmowa ma być stanowczo zwołana na grudzień.

Czeskie dzienniki przemawiają za wczesnem porozumieniem się reprezentantów prawicy w sprawach, mających przyjść na porządek dzienny Rady państwa, zwłaszcza zaś w sprawach ugodowych. *Politik* radzi ułożyć program akcyi prawicy co do ugody, co i dla rządu będzie pożądanem, bo nie zaskoczą go żadne niespodzianki i będzie mógł wcześnie wszelkie czynniki uwzględnić. Polityczne położenie wymaga wczesnego porozumienia między rządem a prawicą. Również i *Hlas Naroda* żąda zwołania konferencyi posłów prawicy dla ułożenia wspólnego programu. Program ten ma obejmować wszystkie żądania klubów prawicy w sprawie ugodowej i być dla całej prawicy obowiązującym. Uchwały konferencyi zostałyby zakomunikowane rządowi i od ich wykonania byłoby zależnem dalsze popieranie rządu.

Wiadomo, że o uchwałach austryackiej Izby poselskiej w sprawie noweli cłowej, zawiadomiony został rząd węgierski. Dotychczas nie nadeszła z Pesztu żadna odpowiedź, prócz prostego potwierdzenia odbioru zawiadomienia. Obecnie, jak donosi *Presse*, miało nadejść do Wiednia pismo rządu węgierskiego z oświadczeniem, iż rząd ten jest gotów przystąpić do wspólnej konferencyi cłowo-handlowej. Zbierze się ona z końcem bieżącego miesiąca, a podstawą narad będą uchwały austryackiej Izby poselskiej, a zwłaszcza uchwalone przez nią zmiany w rządowym projekcie noweli cłowej. Instrukcye dla węgierskich delegatów są już gotowe — wszakże rząd austryacki nie wie jeszcze, jak się Węgrzy na konferencyi zachowają. W związku z tą sprawą jest przybycie węgierskiego ministra handlu do Wiednia.

Węgierski prezydent ministrów Tisza, przybył do Wiednia, a pierwszą jego tam czynnością była długa konferencya z ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnoky'm i szefem sekcyi tegoż ministerstwa Szoegenyi-Marich. Znać sprawy zagraniczne stoją dziś na pierwszym planie.

Agitacya węgierska w sprawie Gyulay-Janszky nie ustaje. Kongregacya komitetu Borsod uchwaliła wystosować do Izby poselskiej adres z prośbą, ażeby dla usunięcia obaw, jakie sprawa ta wywołała obrażając uczucia narodowe, Izba działała w tym kierunku, by duch konstytucyi węgierskiej i uczucia narodowe także w armii zostały uszanowane. Adres ten będzie rozesłany do wszystkich komitatów dla poparcia.

Pester Lloyd wspominając, że prasa rosyjska zajmuje się jeszcze zawsze zjazdem Bismarka z Kalnoky'm w Kissingen, i że niektóre dzienniki podnoszą, iż był tam i świadek rosyjski w osobie hr. Mohrenheima, dodaje: „Jest to o tyle prawdą, że hr. Mohrenheim w istocie był wówczas w Kissingen. Ale nie przebywał on tam, mówiąc stylem biurokratycznym, „służbowo" *(dienstlich)*, lecz jako gość kąpielowy. Był już tam przed przybyciem ks. Bismarka i pozostał jeszcze po odjeździe Kalnoky'ego. Jedyny tylko raz zeszedł on się razem z ks. Bismarkiem i z Kalnoky'm, a mianowicie 23 lipca, kiedy był wraz z innymi zaproszony do kanclerza na obiad. Nie myślimy wcale, żeby te szczegóły mogły mieć kiedy historyczną doniosłość, ale jako dowód, iż zjazd w Kissingen odbył się istotnie we dwóch a nie w trzech, są one zawsze uwagi godne."

Zjazd Kalnoky'ego z Bismarkiem i pobyt kanclerza niemieckiego w Gasteinie niepokoją dziennikarstwo rosyjskie. Pisma petersburskie przypuszczają, że z Austryą uda się na jakiś czas zawrzeć kompromis, ale nie wierzą w stałe rosyjsko-austryackie przymierze. *Nowosti* radzą rządowi, ażeby nie dowierzał Austryi, jeżeli nie chce narazić się na przykre rozczarowanie; *Nowoje Wremia* uważa udawanie przyjaźni za rzecz niegodną Rosyi i sądzi, że lepiejby było prowadzić otwartą walkę. Dziennik ten przypomina czytelnikom, że Rosya jest dziś dojrzałą i dosyć silną, ażeby nie dać Austryi szkodzić sobie na półwyspie Bałkańskim, a Niemcom nie pozwolić kierować polityką rosyjską. Tymczasem rząd rosyjski pozwala Prusom rozszerzać ich wpływ w Rosyi; oficerowie pruscy z głównego sztabu bawią od dłuższego czasu w okolicy Troickiego klasztoru pod Moskwą dla nauczenia się po rosyjsku. — „Prusy — mówi *Nowoje Wremia* — nigdyby na to u siebie nie pozwoliły". Z drugiej strony zważają w Berlinie bacznie na zbrojenie się Rosyi. Półurzędowe *Polit. Nachrichten* podają za londyńską *Admiralty and Horse Guards Gazette* szereg artykułów o postępach armii rosyjskiej w ostatniem pięcioleciu. Postępy te polegają głównie na wzmocnieniu twierdz, na powiększeniu liczby wojska i przesunięciu sił ku wschodniej granicy. Armia rosyjska jest dziś o wiele potężniejszą niż podczas wojny z Turcyą. Jest to zasługą Aleksandra III i ministra Wannowskiego, iż armia rosyjska jest świeżo umundurowaną, że posiada cały rezerwowy korpus oficerów i zreorganizowaną jazdę.

W Czarnogórze podług zapewnień dzienników rosyjskich daje się czuć dążność zbliżania się do Włoch. Zdaniem jednego z tych dzienników rządowi czarnogórskiemu jawnem być musi, iż oprócz Rosyi i Włochom zależeć musi, aby Czarnogóra nie dostała się pod wyłączne austro-węgierskie wpływy, o co, jak wiadomo, są starania. Podług wspomnianego źródła, rząd czarnogórski wydał rozporządzenie o obowiązkowem nauczaniu języka włoskiego w szkołach średnich, zaś urzędowe pisma czarnogórskie donoszą, iż młodzi znakomitych rodzin Czarnogórcy otrzymują wychowanie we włoskich korpusach kadetów.

Równocześnie nie zapomina Czarnogóra o zbrojeniu się. Z Preszburga donoszą do dzienników wiedeńskich, że węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło tamtejszą reprezentacyę gminną, iż istniejąca tam fabryka patronów otrzymała od rządu zezwolenie na dostawę 2 milionów ostrych nabojów karabinowych dla rządu czarnogórskiego.

Cały Paryż zajmuje się listami, które gen. Boulanger miał niegdyś pisywać do ks. Aumale. Jeden z tych listów, umieszczony obecnie w dziennikach, brzmi jak następuje: Wasza królewska wysokość przedstawiłeś mię do awansu na generała; Waszej wysokości zawdzięczam moję nominacyę. Zanim zdołam przy pierwszej bytności w Paryżu ustnie za to podziękować, proszę przyjąć wyrazy mej szczerej wdzięczności. Będę zawsze dumnym z tego, żem służył pod takim wodzem i błogosławię dzień, w którym znowu pod jego rozkazy powracam. Wasza wysokość raczy przyjąć zapewnienie mej głębokiej, pełnej uszanowania uległości". Po ogłoszeniu tego listu dzienniki sprzyjające gen. Boulanger'owi zaprzeczyły jego autentyczności. Wówczas oświadczył p. Limbourg, powiernik ks. Aumale, że na żądanie gotów jest okazać oryginały i fotografie listów generała. — Całe to zajście nie miałoby takiego znaczenia, gdyby minister nie wypierał się był z samego początku bliskich stosunków z księciem. Gdy mu na posiedzeniu Izby dnia 13 lipca zarzucano, że ks. Aumale'owi zawdzięcza awans, odpowiedział stanowczym tonem: „Otrzymałem rangę generalską wówczas, gdy ministrem wojny był gen. Farre, a komendantem korpusu, w którym służyłem, gen. Wolff. Nie pojmuję, jaki może być związek między moim awansem, a osobą ks. Aumale". Obecnie rzecz się tak przedstawia, iż albo przyjaciele rodziny Orleańskiej dopuścili się fałszerstwa, albo też gen. Boulanger rozminął się z prawdą. (Porównaj telegramy).

Przy wyborach do rad departamentalnych zyskali konserwatyści 14 mandatów. — Dzienniki republikańskie starają się ile możności ukryć niezadowolenie z tej porażki. Jednym z powodów zwycięstwa konserwatystów jest ich polityka cłowa, która zjednała kandydatom monarchicznym głosy ludności rolniczej w wielu departamentach. Być może, że i zajścia z gen. Boulanger przyczyniły się także do osłabienia zaufania w polityczny takt dzisiejszego gabinetu.

O nowym angielskim ministrze spraw zagranicznych lordzie Iddesleigh znajdujemy w dziennikach angielskich następujące uwagi: Niesłusznie porównywano lorda Iddesleigh z lordem Granville. Podczas gdy Granville jest dziś złamanym chorobą, przedstawia się Iddesleigh jako postać pełna sił pod względem fizycznym i moralnym. Nie brak mu doświadczenia w polityce zagranicznej. W r. 1871 reprezentował on Anglię wraz z lordem Ripon w sporze ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie Alabamy i wywiązał się godnie z tego zadania. Następnie będąc kanclerzem skarbu wniósł w Izbie projekt zakupna akcyj kanału Suezkiego i bronił tego projektu ze stanowiska wschodniej polityki w duchu Beaconsfielda. Pójdzie on niezawodnie w stosunku do Austryi i Niemiec w ślady Salisburego, który powitał niegdyś radośnie wiadomość o przymierzu tych państw. Jako zaletę lorda Iddesleigh wymieniają nadto znajomość języka francuskiego. W innych krajach rozumiałoby się to samo przez się; w Anglii zdarzało się już jednak, że podsekretarzy stanu musiano przenosić z ministerstwa spraw zagranicznych do ministerstwa dla Indyj, gdyż nie władali dostatecznie językiem dyplomacyi.

Nowy minister handlu lord Randolf Churchill mało jest dotychczas znanym ze swych ekonomicznych poglądów. Jedyną wskazówką pod tym względem jest jego mowa, którą przed dwoma laty wypowiedział w Blackpool. W mowie tej przedstawił się Churchill swym wyborcom jako gorący zwolennik ceł. „Każda gałęź przemysłu angielskiego — mówił on wówczas — cierpi na śmiertelną chorobę. Widzimy, jak zagraniczne żelazo, zagraniczna wełna i bawełna, zagraniczny jedwab zalewają Anglię, przytłumiają nasz przemysł i gubią naszych przemysłowców. Cóż więc jest przyczyną tej śmiertelnej choroby? Oświadczam otwarcie, że przemysł nasz ginie wskutek wolnego od ceł dowozu obcych wyrobów. Żelazo, jedwab, skóry i wełna, dostają się do Anglii bez opłaty cła i obniżają ceny wyrobów angielskich, nie pozostawiając im nadziei zwycięstwa w tej nierównej walce. Dowóz ten wypędza robotnika angielskiego z kraju, lub też zmusza go do szukania przytułku w domu przymusowej pracy, a co gorsza, zapędza go nieraz do więzienia". W tej samej mowie przemawiał Churchill za radykalnem obcięciem budżetu, za rozbiciem „żelaznego pierścienia", łączącego wszystkie wielkie firmy bankowe i za zmniejszeniem liczby angielskich dyplomatów. Zapewne i tym razem pokaże się znowu, że ministrowie zapominają o niejednem, co obiecywali swym wyborcom, będąc członkami parlamentu.

W przeszłym tygodniu rozpoczął się w Rzymie oddawna oczekiwany proces o zdradę stanu. Oskarżonym jest niejaki des Dorides, z pochodzenia Francuz. Cięży na nim podejrzenie, iż szpiegował przez dłuższy czas marynarkę włoską, i że dostarczał ościennym państwom wyników swych poszukiwań. Władze wpadły w roku przeszłym zupełnie przypadkowo na trop zbrodni, gdy Des Dorides zostawił raz w handlu tytoniu paczkę zawierającą ważne dokumenta, a zapomniawszy, gdzie ją zgubił, przez dłuższy czas po nią się nie zgłaszał. W ciągu roku sprawa zawikłała się wskutek licznych denuncyacyi, które padły między innymi na niektórych dostojników kościelnych. Denuncyacye okazały się po większej części nieuzasadnionemi, mimo tego przewidują w Rzymie, że proces Doridesa skompromituje nie jedną osobę ze sfer rządowych.

Kronika.

Kraków, 4 sierpnia

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek o godz 5 popołudniu. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na ostatnich pięciu posiedzeniach a oprócz tego wniosek komisyi przemysłowej, tyczący się wysłania do Wiednia praktykantki nauczycielskiej w szkole wydziałowej żeńskiej, celem wyuczenia się krawieczyzny damskiej w Wiedniu. Jest też na porządku dziennym wybór 5 radców miejskich do komitetu mającego się zająć wystawą krajową w r. 1887.

Z kasyna powszechnego. W sobotę dn. 7 bm. odbędzie się w ogrodzie strzeleckim koncert muzyki wojskowej dla członków kasyna powszechnego. Początek o godz. 4 po południu, wstęp wolny dla członków kasyna powszechnego i ich rodzin za okazaniem karty legitymacyjnej, dla innych zaś osób za zwykłą opłatą. W razie niepogody odbędzie się koncert w innym dniu.

Z teatru. To samo życzliwe przyjęcie, które spotkało p. Zimajer w niedzielę, towarzyszyło jej wczoraj. Lubo „Dzwony Kornewilskie" należą do najbardziej znanych u nas operetek, zdołała jednak p. Z. do tego stopnia ożywić atmosferę teatralną, że publiczność bawiła się ochoczo, jak dawno nie pamiętamy. Przymioty talentu p. Zimajer, o których po jej pierwszym występie wzmiankowaliśmy, ujawniły się wczoraj w całej pełni. Swoboda wiejskiej swywolnicy, jej humor i zarozumiałość miały w grze artystki swoje dosadne rysy charakterystyczne. Całość była owiana tym zasobem humoru i wesołości, który nie wychodząc po za ramy dobrego smaku i elegancyi ma cechę właściwego operetkowego stylu. Publiczność, pozbawiona dotąd możności widzenia tak bogato uposażonej indywidualności aktorskiej, oklaskiwała p. Zimajer bardzo serdecznie, szczególniej za śpiew w odsłonie 2 i kuplety w akcie ostatnim.

Przedwczoraj dano w teatrze przedstawienie na dochód chóru i członków orkiestry lwowskiej operetki; przedstawienie składało się z wyjątków ulubionych operetek i kilku aryj operowych. Po za p. Zimajer, która z wielkim wdziękiem odśpiewała dwie piosnki Bartelsa i p. Fuchsem, śpiewającym z istotną siłą aryę z „Ernaniego", w przedstawieniu brali udział stali artyści operetki, którzy pomoc chętną nieśli dobroczynnemu celowi. Publiczności było sporo.

Ze Lwowa. Dnia 4 bm. jako w wigilię rocznicy śmierci męczeńskiej odbędzie się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za duszę śp. Romualda Trauguta, Romana Żulińskiego, Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego i Józefa Toczyskiego, straconych na stokach cytadeli warszawskiej roku 1864.

— Pogrzeb śp. Jana Lama odbędzie się we czwartek popołudniu. Godzina pogrzebu nie jest jeszcze oznaczoną. Dziś o godzinie 12 w południe zbierze się w sali posiedzeń Magistratu lwowskiego komitet, który zajmie się ułożeniem programu pogrzebu. Do komitetu zaproszone zostało przez Redakcyę *Dziennika Polskiego* liczne grono (47 osób) z p. prezydentem Dąbrowskim na czele.

Czytelnia akademicka we Lwowie. Otrzymaliśmy następujące pismo:

W ostatnich czasach podniosła kilkakrotnie Szan. Redakcya kwestyę upadku moralnego młodzieży akademickiej, dozwalającej, by jedyne ognisko życia młodzieży, jedyne ogniwo łączące ją w każdej ważniejszej chwili, uległo zagładzie. Powodem tak pesymistycznych poglądów na tutejszą młodzież jest słowe wstępne ostatniego sprawozdania Wydziału Czytelni akademickiej W dosadnych choć może przyostrych wyrazach scharakteryzował ustępujący Wydział smutny stan apatyi naszej młodzieży i rozpaczliwy stan Towarzystwa, grożący mu w niedalekiej przyszłości zupełnym upadkiem. Gorzkie te, lecz prawdziwe niestety słowa, pobudziły do czynu garstkę akademików, która skupiwszy się pod sztandarem Czytelni usiłuje takowy ocalić, podnieść z upadku.

Wiemy, że na pomoc znikąd liczyć nie możemy, nie żądamy też wsparcia od nikogo lecz pragniemy odbudować Czytelnię własnemi siłami. Wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu członków komitet likwidacyjny zaproponował wyrzucenie z lokalu Towarzystwa bilardu i wynajm tańszego mieszkania. Na tę propozycyę zgodzono się jednomyślnie. Następnie zajął się tenże komitet przejrzeniem ksiąg rachunków, rewersów i po jednomiesięcznej żmudnej pracy doszedł do następujących rezultatów:

Na majątku Czytelni akademickiej nie ciężą żadne długi, lecz natomiast liczy Towarzystwo w licznem gronie dawniejszych swych członków pokaźną cyfrę dłużników.

Lista dłużników obejmuje 487 osób, które razem winne są Czytelni 2728 złr. 44 ct., po części w gotówce, po części zaś w książkach, wypożyczonych z jej biblioteki.

W liczbie dłużników Czytelni $^2/_3$ stanowią ludzie, którzy przed laty opuściwszy ławy uniwersyteckie, dziś zajmują wybitniejsze, lub przynajmniej dające im dostateczne utrzymanie stanowiska w społeczeństwie. Z trudnych do wytłumaczenia powodów panowie ci nie poczuli się dotychczas, mimo licznych wezwań, do obowiązku wyrównania należytości, zaciągnionych przed laty w Czytelni akademickiej.

W ściągnięciu tych należytości pokładamy dziś całą nadzieję uratowania Czytelni i z tego też powodu udajemy się do Szanownej Redakcyi z prośbą o poparcie. Sądzimy, że tak Szanowna Redakcya, jak cała w ogóle prasa polska, którą o powtórzenie niniejszej odezwy upraszamy, nie odmówi nam swej pomocy, o którą w tak krytycznej chwili błagamy.

Wykazy dłużników wywieszono na wszechnicy, na politechnice, tudzież w lokalu Towarzystwa (Plac Chorążczyzny l. 3). Równocześnie wysłaliśmy wezwania do wszystkich dłużników, o których miejscu pobytu w jakikolwiek sposób mogliśmy się dowiedzieć.

Zarazem upraszamy Szanowną Redakcyę o umieszczenie w łamach kroniki załączonego ogłoszenia.

Z głębokim szacunkiem

Za Wydział Czytelni akademickiej

Reiner, sekretarz. *Grek*, przewodn.

Wykazu dłużników nie ogłaszamy, sądzimy bowiem, że powyższe wezwanie wystarczy. (Przyp. *Red.*).

Legenda. Ś. p. Jan Lam w ostatnim feiljetonie, jaki napisał („Z kraju i ze świata" — *Gazeta Lwowska* — Nr. 175) przedrwiwa manię jeżdżenia do wód. „Dawniej — powiada — o tej porze wojowano, a z ran i wszelkiego innego bolenia leczono się na leżach zimowych. W okolicy Buczacza powtarza lud legendę o Dytrychu Abdanku Buczackim, któremu gdy już był stary i zaniemógł na zdrowiu, lekarz przywieziony ze Lwowa radził, ażeby się pojednał z Bogiem, bo wkrótce umrze.— Pojednać się z Bogiem, i owszem; ale umierać w łóżku — przenigdy! Jeszcze żaden mojego rodu i znaku tak nie umierał! Wyspowiadał się tedy pan Dytrych i przyjął komunię, a potem kazał stanąć pod broń zaciągom niemieckim i wynieść na dziedziniec chorągwie, znaczone Abdankiem i posadzić się na swego ulubionego wronego konia, poczem poczwałował w stronę Jazłowca, skąd dochodziły słuchy o Tatarach. I nim słońce zaszło, grot tatarski tkwił głęboko w tej rycerskiej piersi, co ostatniego tchnienia nie chciała wydawać w łóżku. — Ciało złożono na marach ponad Strypą, nad Koropcem, nad Złotą Lipą zajęczały dzwony w kościołach i cerkwiach, aż orszak pogrzebowy przybył do Lwowa i złożono zwłoki w katedrze, w kaplicy Buczackich (gdzie teraz Sanctissimum)".

Towarzystwo polskie w Czerniowcach. Od lat siedemnastu istnieje w Czerniowcach Towarzystwo polskie Bratniej pomocy i czytelni polskiej, które mimo licznych trudności pięknie się rozwija. Dyrekcya Towarzystwa pomnażając fundusze poszczególne, tudzież bibliotekę, która obecnie liczy około 32.600 dzieł w 4934 tomach — nie spuszczała z

oka wytkniętego statutem celu niesienia pomocy materyalnej potrzebującym tejże rodakom. — Liczba obdzielonych zapomogą wynosiła w roku ubiegłym 39. Kapitał Towarzystwa wynosił w r. 1884 kwotę 5710 złr. 52 ct.; przyrost w r. 1885 649 złr. 19 ct., obecnie tedy 6359 złr. 71 ct. Zamknięcie rachunków za rok ubiegły przedstawia w dochodach 2044 złr. 7 ct., w rozchodach 1394 złr. 88 ct., nadwyżka 649 złr. 19 ct. Preliminarz na r. b obejmuje kwotę 2550 złr.

Zachęta do emigracyi dla żydów. *Kur. Lw.* donosi, że niejaki Missler w Bremie ma widocznie jako specyalność transportowanie żydów z Europy do Ameryki, rozsela bowiem programy podróży po żydowsku. Jeden z lwowskich chrześciańskich restauratorów niemieckiego nazwiska, otrzymał także plik papierów, kopert itd. od p. Misslera. Widocznie w Bremie wszystkich lwowskich mieszkańców z niemieckiemi nazwiskami uważają za żydów.

Z Kongresówki. Składki na pogorzelców zeszłorocznych w Grodnie dosięgły ze źródeł tylko prywatnych rs. 19.305. Z powyższej sumy rs. 9 503 zebrano za pośrednictwem pism polskich; rs. 2.343 kop. 34 osiągnięto zysku czystego ze sprzedaży jednodniówki „Na pogorzelców“; rs. 1.000 z rozprzedaży jednodniówki „Śmiech dla łez“ itd. Pieniądze przesyłane były przeważnie na ręce Elizy Orzeszkowej.

— Gimnazya żeńskie sześcioklasowe zamienione zostaną z początkiem nadchodzącego roku szkolnego na siedmioklasowe. *Warszawski Dniewnik* donosi, że p. minister oświaty, wskutek przedstawienia warszawskiego kuratora okręgu naukowego, udzielił już odnośne pozwolenie

— Dr. Aleksander Rembowski, znany prawnik i kustosz biblioteki Krasińskich, wyjechał do Heidelberga na uroczystość jubileuszową, w której będzie brać udział jako wychowaniec miejscowego uniwersytetu.

— Warszawskie Towarzystwo muzyczne na wieść o śmierci Franciszka Liszta, natychmiast przystąpiło do zebrania funduszu na wspaniały wieniec, który będzie wysłany na miejsce pogrzebu. Wieniec ten ma być olbrzymi i uwity z roślin trwałych i najdłuższą zachowujących świeżość, zdobić go będzie wstęga z napisem: „Franciszkowi Lisztowi, mistrzowi, hołd od warszawskiego Towarzystwa muzycznego“. Jednocześnie dyrektor opery p. Quattrini postanowił wystąpić z wielką mszą żałobną ze współudziałem solistów, chóru i orkiestry teatru Wielkiego.

— Zarząd muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, krępowany dotąd w swej działalności brakiem odpowiedniego lokalu, obecnie, gdy budowa własnego dla muzeum gmachu już ukończona, przedsiębierze, począwszy od roku bieżącego, szereg wystaw specyalnych, mających na celu poparcie krajowego przemysłu, poruszenie handlu i co za tem idzie, przeciwdziałanie uciążliwemu zastojowi.

— Dwa miecze, klucze od miasta, krucyfiks starożytny oraz liczne nadania i przywileje królów polskich, znajdujące się w magistracie miasta Lublina, zostaną, jak donosi *Gaz. lub.*, staraniem p. prezydenta miasta umieszczone w osobnej, umyślnie zakupionej szafie, celem troskliwszego przechowania. Pamiątki powyższe mają wysoką wartość archeologiczną.

Jubileusz wszechnicy Heidelberskiej. Uniwersytet Heidelberski założył Ruprecht, a po zupełnym prawie upadku zorganizował na nowo Karol Fryderyk — i stąd nosi nazwę Ruperto Carola.

Pięćwiekową tę rocznicę święcą obecnie całe Niemcy uroczystością, która potrwa przez cały ty dzień bieżący.

Otoczony opieką kurfirstów, obdarowany przywilejami uniwersytet Heidelberski szybko wzrastał i już na początku XV wieku posiadał po 300 do 400 słuchaczy. W połowie XV wieku w czasie rozwoju reformacyi nowy statut nadał kolegium profesorskiemu zupełną swobodę nauczania. — Ścierały się wprawdzie dwa obozy, ale właśnie z tej przyczyny postęp coraz szersze otwierał sobie pole i przebojem zdobywał grunt dla siebie.

W r. 1518 Marcin Luter porywa za sobą wszystkich, a Melanchton przeabraża cały uniwersytet w duchu reformacyi. Następnie bierze górę kalwinizm i w ciągu tego czasu setki młodzieży polskiej tutaj się kształcą. Heidelberg stał się wówczas dla naszych innowierców jedynem miejscem, gdzie mogli swobodnie korzystać z nauk rozwijających się na podstawie nowej wiary. Czy oddziałało to zgubnie na nasz kraj w owym czasie, kiedy tolerancya religijna była niejako politycznym artykułem wiary, świadczą o tem dzieje. — Dzieje te także wykazują nam jasno, ile szkody przyniosła krajowi zbytnia gorliwość religijna w tępieniu innowierstwa...

Po słynnej klęsce kurfirsta Fryderyka V pod Białogórą, Tilly, zdobywszy miasto, zniszczył uniwersytet, a dnia 15 lutego 1623 grek Allacci na trzynastu wozach wywiózł bardzo cenne manuskrypty i białe kruki z biblioteki uniwersyteckiej do Rzymu, które znajdują się po dziś dzień w Watykanie pod nazwą „Bipliotheca Palatina. Uniwersytet upominał się o nie ciągle, w r. 1815 podczas kongresu wiedeńskiego dokładał wszelkich starań w celu odzyskania swych skarbów, ale na próżno.

W końcu XVII wieku uniwersytet zaczął się dźwigać powoli, ale tylko od czasu do czasu zaświecił jakimś jaśniejszym blaskiem — lecz rozwinąć się nie zdołał, zwłaszcza po strasznej klęsce zadanej miastu przez Ludwika XIV.

W drugiej połowie XVIII wieku znowu się wzmógł, w 1786 święcił nawet uroczyście swoją czterowiekową rocznicę lecz pochód Napoleona I przez Niemcy nową sprowadził nań klęskę, z której dopiero podniósł go Karol Fryderyk i odtąd stopniowo się wzmaga i staje prawie na czele pomiędzy uniwersytetami w Niemczech aż do niedawna.

Do niedawna też, wielu z naszej młodzieży odbywało w Heidelbergu studya, dopóki wszechnica ta odznaczała się prawdziwym postępem... Do roku 1848, a nawet po części jeszcze do r. 1870, wiał tam duch inny, dzisiaj tam pochodnię mającą krzewić oświatę i postęp, oparto na kodeksie, na którym czytamy wypisane godło *vae victis*, a stary kodeks, mieszczący podstawy prawa narodów, leży zdeptany i podarty na szmaty.

Pomnik dla Gladstona. Dziennik *Freemans Journal*, wychodzący w Dublinie, proponuje, aby w Irlandyi ogłosić składkę po szylingu od osoby, z przeznaczeniem funduszu na wystawienie w stolicy „Zielonej wyspy“ pomnika dla Gladstona. Pomnik byłby wyrazem wdzięczności ludu irlandzkiego dla jedynego obrońcy sprawiedliwych praw jego. Projekt wyznacza nawet miejsce, mianowicie w College Green, naprzeciw starego parlamentu.

Polityka w wierszach. Petersburski *Kraj* zamieszcza w ostatnim numerze przekład wiersza p. t. „Do Polaków“, który pojawił się w rosyjskiem piśmie *Świet.* Wiersz ten w przekładzie *Kraju* opiewa jak następuje:

„Gdy nareszcie dzień walki stanowczej zabłyśnie.
W którym spór Słowian z Niemcem o śmierć lub [o życie
Na chwiejnej losów szali złowrogo zawiśnie —
Za Niemców czy za Słowian pierś swą nastawicie?

Nie błahe to, niestety, nie nowe pytanie:
Gdy Mamaj na Ruś ordę przywiódł batyjową,
Z wrogiem Oleg riazański przeciw Rusi stanie,
Olgierd książę litewski za Ruś niesie głowę.

Czy Polak, z kim i Olgierd ma zawrzeć przymierze
Waśń swą z Rosyą na pastwę dając zapomnienia
Czy też raczej bezczynność sromotną obierze
I z hańbą słowiańskiego wyprze się imienia?“

Na to jeden z czytelników *Kraju* nadesłał redakcyi odpowiedź, z której *Kraj* tylko następujące dwie zwrotki przytacza:

Więc wam wcale nieznana dziejów naszych księga?
I Psie pole i Grunwald krwią polską tak żyzny?
Więc wy tego nie wiecie, że jak pamięć sięga —
Myśmy z Niemcem walczyli, z wrogiem Słowiań- [szczyzny?

Naszej przeszłości żaden z nim sojusz nie plami,
Nigdy Polak z Prusakiem na braci nie godził;
A przecież pod polskiemi niegdyś sztandarami
Walecznie we krwi Niemców Czech i Rusin brodził

Zaś według *Czasu* obiega w Warszawie następująca odpowiedź:

Myśmy od wieków walczyli z Niemcami
— Swiadkiem są Płowce, Grunwald i Psie pola
Gdzieście wy byli — czyście byli z nami,
Czy was obeszła Słowiańszczyzny dola?

Któż przed stu laty z niemieckim nawałem
Dzieląc się łupem zabił swego brata,
I dziś znów z Niemcem, zaślepiony szałem,
W tępieniu prześcigł niemieckiego kata?

Zanim my na twe odpowiem pytanie,
Powiedz nam wprzódy bracie swoje zdanie:
Czy Kain Abla, czy Abel Kaina
Ma prawo pytać o cześć Słowianina?

Wydział centralny Tow. wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych przesyła nam następujące sprawozdanie za II kwartał rb.

Towarzystwo liczyło z d. 30 czerwca rb. członków rzeczywistych 2117 z 8147 udziałami, czyli z roczną wkładką 32.588 złr., członków wspierających 80, honorowych 10.

Majątek tylko w dziale stałych zapomóg wynosił z dniem 1 kwietnia rb. gotówką 22.541 złr. 44 ct., w efektach 350.100 złr., do tego przybyło z powiatów gotówką 5178 złr. 84 ct., za odsetki majowe 525 złr. i za wylosowano i zrealizowane efekty 1000 złr., tudzież odsetki od chwilowo lokowanej gotówki 229 złr., wpłynęło tedy razem 6932 złr. 84 ct. gotówką i przez zakupno listów zastawnych w efektach 5000 złr. Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych), jakoteż na potrzeby administracyjne złr. 17.934 ct. 19, na zakupno efektów 4891 złr. 25 ct., zwrócono powiatom 100 złr., wypłacono depozytowego 31 złr. 95 ct i wylosowane efekta imiennej wartości 1000 złr Pozostało więc z końcem II kwartału rb. w kasie Banku krajowego gotówką 6516 złr. 89 ct., zaś efektami imiennej wartości 354.100 złr.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny 10 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi w rocznej kwocie 1344 złr., 8 wdowom stałej zapomogi rocznie 428 złr., dzieciom czasowo zapomogi rocznie 78 złr., tytułem jednorazowego datku jednemu podupadłemu członkowi 25 złr., jednemu emerytowi w kwocie 20 złr. i dwóm wdowom po członkach w kwocie 20 złr., tudzież w jedenastu wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem 550 złr.

We Lwowie dnia 22 lipca 1886.

Wiceprezes dr. *Karol Mikuliński* m. p. Sekretarz *Romuald Makarewicz* m. p.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W e c z w a r t e k 5 sierpnia: Trzeci gościnny występ p. Adolfiny Zimajer „Nietoperz“ (*Fledermaus*), opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa, z panią Zimajer w roli Adeli.

W p i ą t e k 6 sierpnia: Po raz pierwszy w tym sezonie „Podróż do Afryki“, opera kom. w 3 aktach Sonppé'ego.

W s o b o t ę 7 sierpnia: Czwarty gościnny występ p. Adolfiny Zimajer „Książątko“ (*Le petit Duc*), opera komiczna w 3 aktach Lecocqua, z p. Zimajer w tytułowej roli.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowy słownik.** Rękopism słownika czesko-polskiego, ułożonego pod kierunkiem pp. Jasińskiego i Lotaka, jest już gotowy i będzie wydany nakładem jednej z warszawskich redakcyj.

— **Przekład.** W Paryżu nakładem znanego księgarza Deura w tych dniach wyszła z druku w przekładzie francuskim powieść Bolesławity p. t. „Żyd“.

— **Przeróbka.** Jak donosi *Kur. Warsz.* znana powieść Kraszewskiego „Ulana“, przerobioną została na scenę przez p. Ursyna (?).

Dział ekonomiczny.

Bilans Banku krajowego za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1886.

Stan czynny	Wal. austr. złr.	c.		w por. z bil. p. 31/12 85 złr.	c.
Kasa w banku . . 46.677·10 w zastępstwach 101.286·49	147.963	59	—	178.866	61
Efekta funduszów rezerw.	66.607	82	+	20.702	25
„ fund. zaop. funkc.	2.846	94	+	927	76
„ włas. eskont. i w komis. . .	313.041	04	+	128.406	09
Pożycz. w 4½% list. zast.	5.758.250	—	+	2.725.400	—
„ 5% oblig. kom.	934.500	—	+	90.600	—
Weksle: w portfelu 1.861.488·70 w reeskonc. 92.673·11	1.954.161	81	—	97.301	38
Zaliczki na zast. efektów	403 089	22	+	43.181	11
Dłużnicy w rach. bieżącym	512.720	66	+	318.209	55
Efekta zalicz. i w przech.	3.851.901	48	+	659.389	59
Ruchomości	9.859	45	+	1.194	37
Różne rachunki: z oddz. hipot. 113.065·58 „ komun. 5.659·68 „ bankow. 10.688.89	129.414	15	+	100.509	91
Wydatki brutto	73.376	79	+	73.376	79
	14.157.732	95			

Stan bierny	Wal. austr. złr.	c.		w porów. z bil. p. 31/12 85 złr.	c.
Kapitał zakładowy . .	1.021 896	55	—		
Rezerwy: fund. rezerwowy § 62 st. 17.323·42 rezer. oddz hipotecznego 14.914·— rez. oddz. komununal.: własn. dłużn. 29475·— własn. Banku 19809·40–49284·40	81.521	82	+	10.662	39
Fundusz zaopatrz. funkc. banku	2.846	94	+	927	76
Emisye banku: 4½% list. zast. 5,758.250 5% obl. komun. 934.500	6.692.750	—	+	2 816.000	—
Wylos. efekta włas. emis.	6.850	—	+	5.300	—
Kupony w obiegu: od 4½% list. zastawnych 79.068·65 od 5% oblig. komunaln. 1·172·50	80,241	15	+	49.810	81
Fundusz umorzenia: 4½% list. zast. 20.525·49 5% obl. kom. 22.542·50	43.067	99	+	26.016	07
Obce kapitały: asgnt., czeki, wkładki 939.458·08 wierz. w r. bieżącym 1.009.833·15	1.949.291	23	+	484.234	14
Lokacya kasy krajowej .	55·842	59	—	104.334	49
Żyro obligo	92.673	11	—	324·018	89
Depozyta osób trzecich .	3.851.901	48	+	659.389	59
Różne rachunki: z oddz. hipot. 147.193·58 „ kom. 26.238·10 „ bank. 2.800·—	176.231	68	+	137.474	53
Dochód brutto	102.618	41	+	102.618	41
	14.157.732	95			

Za zgodność
Longchamps.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu czerwcu b. r. wyrobiono w 43 gorzelniach galicyjskich ogółem 208.151 opodatkowanych stopni alkoholn. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym brodzkim 8 (25.135), stanisławowskim 7 (74.545), kołomyjskim 9 (45 968), tarnopolskim 5 (17.890), przemyskim 3 (5.401), tarnowskim 2 (1352), sanockim 1 (1592), krakowskim 1 (3000), rzeszowskim 1 (2366), samborskim 3 (20.956), lwowskim 3 (9945 opodatkowanych stopni alkoholu).

Targ nierogacizny. Wiedeń, d. 3 sierpnia. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6292 sztuk nierogacizny. Cena wyborowego towaru spadła o 1 do 2 ct. na kilogr. Inne gatunki utrzymały się w cenie z przeszłego tygodnia.

Płacono za towar ciężki po 39 do 41 ct., za średni po 36 do 38, za prosięta po 34 do 45 ct. za kilogr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 3489 sztuk po 42 do 60 złr. za 100 kilogramów; cieląt zabitych 374 po 34 do 58 ct. i żywych 2829 po 28—48 ct. za 1 kilogr; jagniąt zabitych 9 po 4 do 8 złr. za parę i żywych 128 po 4—9 złr.; owiec zabitych 220 po 34—52 ct. i żywych 3515 po 28—50 złr.; wreszcie świń zabitych 255 sztuk po 40—54 ct. i żywych 7495 po 35—44 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Rudnik, 4 sierpnia. Wczoraj po godzinie 3 po południu wybuchł w Ulanowie pożar, w 10 minutach zniszczył około 200 domów mieszkalnych i prawie wszystkie stodoły ze zbożem. Kilka osób zginęło w płomieniach, nic nie uratowano; 400 rodzin bez dachu i chleba błaga o szybką pomoc Hrabstwo Hompeszowie rozdali 500 złr. i 500 bochenków chleba celem tymczasowego złagodzenia nędzy.

Miejscowy Komitet pomocy.

Wiedeń, 4 sierpnia, god. 1 m. 35. (Buletyn meteorol.) Najmniejsze ciśnienie atmosfer. między 745 a 750 mlm. jest w gub. moskiewskiej i w sąsiednich; największe między 770 a 765 mlm. jest w Anglii i Irlandyi. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w południowych Włoszech i Sycylii. Wiatr północny; — zachmurzenie nieba zmniejsza się; —bez znaczniejszego deszczu; — obfita rosa; — wiatr chłodny.

(Z biura korespondencyjnego.)

Nisz, 4 sierpnia. Skupczyna przyjęła jednogłośnie wniosek ministra skarbu co do wybrania komisyi z piętnastu członków dla przejrzenia dotychczasowej gospodarki skarbowej rządu i dla roztrząśnięcia środków w celu przywrócenia stałej równowagi budżetu.

Paryż, 4 sierpnia. Wiadomy już zupełny rezultat wyborów do Rad generalnych. Republikanie zyskali 76, konserwatywni 83 miejsc. W 177 miejscach wybory uzupełniające.

Pogłoska o zjeździe Freycineta z Giersem zupełnie nieuzasadniona. Minister wojny napisał do Limbourga, który ogłosił w dziennikach listy Boulangera do ks. Aumale. W liście tym uznaje ostatnie trzy listy ogłoszone za autentyczne i dodaje: Kiedy sprzysiężenie książąt zmusiło mnie wybierać między moim dawnym szefem a Rzecząpospolitą, pozostałem wierny Rzeczypospolitej. Skoro ustawa została uchwaloną, kazałem ją wykonać. Gdyby przyjaciele ks. Aumale kiedykolwiek od słów zechcieli przejść do czynów, wówczas poprostu ale z wszelką energią wypełnię swój obowiązek względem nich.

Na to odpowiedział Limbourg Boulangerowi, iż mu nie zrobi tej przyjemności, by uważać jego list za prowokacyę. List ten pozostawia do ocenienia mężom honoru.

Madryt, 4 sierpnia. Pinggervez mianowany ministrem skarbu.

Dotychczasowy minister wojny, generał Salamanca, podał się do dymisyi. Dymisya przyjęta.

Washington, 4 sierpnia. Prezydent Cleveland uwiadomił kongres o uwięzieniu obywatela Stanów Zjednoczonych, redaktora Cuttinga w Meksyku i dodał, że uczynił wszystko, aby go uwolnić. Nie osiągnąwszy skutku, musi teraz kongresowi pozostawić wybór dalszych środków.

Washington, 4 sierpnia. Komitet, wybrany przez Izbę reprezentantów dla spraw zagranicznych, uchwalił w sprawie uwięzionego w Meksyku Cuttinga, którego władze meksykańskie wzbraniają się wypuścić na wolność, następującą rezolucyę: Izba uznaje wprawdzie gotowość Meksyku do spełniania międzynarodowych zobowiązań, nie może jednak uznać zasady, iż obywatele Stanów Zjednoczonych mogą być za granicą pociąganymi do odpowiedzialności za przekroczenia popełnione w kraju. Izba pochwala zatem postępowanie prezydenta Clevelanda, który zażądał wypuszczenia Cuttinga i prosi go, aby ponowił starania w tym względzie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 sierpnia 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	85·45
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	106 10
„ złota	—·—	120·40
4% Renta złota węgierska	107·55	107·35
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	874·—
Akcye kredytowe austryackie	280 40	281·20
„ „ węgierskie	288·—	285·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	—·—	115·50
Akcye Karola Ludwika	193 50	193·10
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·—
Anglo-bank	—·—	114·—
Union	72·50	72·50
Bankverein	103 50	104·—
Staatsbahn	231 30	231 20
Elbethalb.	171·50	171 75
Tramway	—·—	197 80
Länderbank	221·80	222 20
Alpine	—·—	28·—
Marka	—·—	61·60
Rubel	222 50	122·35
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 4 sierpnia 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	454 —

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	***9.26**	**10.57**	—	*7.59	10.46	—	
Do Wiednia	**5.37**	*6.55	**6 20**	***9.35**	3.—	9.30	
Do Prus	**5 37**	*6.55	**6.20**	8.17	—	9.30	

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	**5 7**	***9.38**	*6.48	**2.33**	—	—	
Z Wiednia	***8 48**	**9.50**	*7.26	9.45	5.24	7.1	
Z Warszawy	***8 48**	—	—	9.45	5.24	—	
Z Prus	***8 48**	—	—	—	3.15	7.1	

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Gwiazdka oznacza pociągi pospieszne.

Cyfry tłusto drukowane oznaczają godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Kraków, dnia 4/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 —	122 75
Marki niemieckie . . . . . „ 100 mar.	61 60	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 87	5 98
20-to frankówka złota	9 97	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	95 50	96 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 30	96 60
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	99 75	100 7
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	94 25	95 —
5% „ „ „ „ „	102 05	102 55
5% „ „ Banku hip.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	102 20	102 70
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	100 10	100 60
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ . „ „ 100	91 50	93 —

Lwów, dnia 3/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	96 50	97 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 65
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 15	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 90	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 75	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 3/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 80
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	93 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 50

Wiedeń, dnia 3/8.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 45	85 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	86 30	86 50
4% „ „ złota . . . „ „ 100	121 25	121 40
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 95	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	142 30	142 70
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 25	168 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	107 40	107 55
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 —	121 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 60	124 —
„ „ „ „ 50 „ „ 100	123 25	123 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 —	126 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 30	105 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 75	119 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 60	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 80	32 10
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 30	17 80

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	102 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	103 —	— —
6% „ „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 25	125 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 40	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 —	102 50
4½% „ „ „ „ „ 100	101 —	101 25
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	104 50	104 80

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 70	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 —	117 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 20	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 40	102 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 10	84 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 50	94 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 —	94 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 70	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 50	163 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 70	102 10
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 40	101 80
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 40	72 90

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 50	180 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	45 75	46 35
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 75
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 40	9 60
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	114 30	114 70
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	103 50	103 90
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 90	280 20
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	287 50	288 —
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	221 75	222 —
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	868 —	871 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	72 70	73 10
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	192 —	192 50
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2228 —	2232 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	220 75	221 —
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	192 75	193 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 50	228 75
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	247 —	247 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	153 50	154 —
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	194 —	194 40
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	189 50	190 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	230 25	230 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	115 50	115 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	397 —	398 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 01	10 02
20-to Markówki . . . . . „ „	12 36	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 58	12 63
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 90	50 —
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	122 25	122 50

Podziękowanie.

Za pełen współczucia udział podczas choroby i przy pogrzebie mojej w Bogu już spoczywającej żony **Fanny**, urodz. **Spitzer**, składam tą drogą w imieniu mojem i wszystkich pozostałych krewnych najszczersze podziękowanie.

1154 1 ***Juliusz Neumann.***

Oświęcim, 4 sierpnia 1886.

Jana Hoffa słodowa Czekolada zdrowja

(64 najwyższych uznań i wyszczególnień)

na brak krwi, wychudnienie, osłabienie, nerwowość, bezsenność, brak apetytu.

40letnie doświadczenie. Przeszło milion uzdrowień. **Tysiące bez nadziei wyleczenia cieszy się z powrotu do zdrowia i życia.**

Wyleczenie z niebezpiecznego cierpienia żołądka.

Wskutek długoletniego, zastarzałego kataru żołądka używam Jana Hoffa słodowego wyciągu piwa zdrowia i słodowej czekolady. Przez skuteczny wpływ tychże na mój organizm powracam do zdrowia, za co panu najserdeczniejsze dzięki i uznanie składam, również każdemu te znakomite środki zalecam. Upraszam o powtórne przysłanie 25 flaszek piwa słodowego i 5 funtów słodowej czekolady zdrowia po 2 złr. 40 ct."

Henryk Neumann, urzędnik pocztowy, obecnie w Steinz pod Gracem, 20 czerwca 1886.

Stężony wyciąg słodowy i piwo zdrowia ze słodowego wyciągu.

Rzadkość. Suchoty płucne, dolegliwości piersiowe, płucne, żołądka i szyi, wycieńczenie, choroby kobiece, osłabienia kataralne, kaszel i koklusz, skrofuły u dzieci.



Strzedz się należy przed usiłowaniem oszustwa przez podrabianie, i baczną zwracać uwagę na właściwy znak ochronny, wizernnek i podpis wynalazcy Jana Hoffa. — Zamówień poniżej 2 złr. się nie uskutecznia.

Dostać można we wszystkich aptekach, handlach korz. i większych składach.

Jan Hoff, wynalazca środków leczniczych z wyciągu słodowego, c. k. nadw. dostawca prawie wszystkich europejskich panujących, w Berlinie i Wiedniu. I, Graben, Braunerstrasse 8.

1167 1 0

WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"

Konst. Wiszniewskiego

222 18 **w Krakowie,**

gdzie również są do nabycia

Perfumerye francuskie

i oryginalna **Woda kolońska.**

W powiecie Jaworowskim, przy gościńcu rządowym, o 20 kilometrów od Przemyśla i Radymna, są do sprzedania **4 folwarki** razem lub osobno, objętości po 200 do 300 morgów i z propinacyą. Wiadomość bliższa u adwokata Dra **Dolińskiego** w Przemyślu.

1098 7 10

PAPIER D'ALBESPEYRES

PAPIER ALBESPEYRES'A

Przeciwko Chorobom chronicznym jakoto *choroby muzgowe, paralize, choroby nerwowe, astmy, katary, choroby dzieci i starców, zmiany wieku.*

ŻADNE LEKARSTWO NIE JEST SKUTECZNIEJSZE JAK WEZYKATORYA NA RAMIENIU, wielkości *srebrnej pięcio-frankówki* podtrzymywana **prawdziwym Papierem Albespeyres'a**

LICZNE FAŁSZOWANIA. Uniknąć je można przyjmując tylko pudełka tego papieru z *podpisem Fumouze-Albespeyres* i *stemplem Unii Fabrykantów.*

FUMOUZE-ALBESPEYRES, 78, Fg. ST-DENIS, PARIS i we wszystkich aptekach na całym świecie.

1021 1 0

Słynnym w świecie wynalazkiem jest

Fr. Palma

najnowszy Proszek zamorski przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom, zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy, i t. d., i t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szprycki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy pa cenie 20, 40, 60, 80, ct 1 Złr. 1·50, 2·50, cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 ct. Zaszczytne pisemne po chwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności tak miejscowej, jakoteż na prowincyi.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28, róg ulicy św. Marka w Krakowie. 930 12 20

Mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem

DROGUERYĘ

czyli **skład towarów leczniczych, środków uniwersalnych, toaletowych, pod firmą:**

J. Wiśniewski i Spółka

w Krakowie, Stradom Nr. 7.

Polecając się względom Sz. P. T. Publiczności, oświadczam, iż wszelkie zamówienia miejscowe jak również z prowincyi uskuteczniać będę rychło i po cenach najprzystępniejszych.

Jakób Wiśniewski, dypl. aptekarz.

1093 1 150

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA płeć popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr. gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 970 5

KREMEM ROŚLINNYM.

Słoik 80 ct.

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK do czyszczenia paznogci,

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

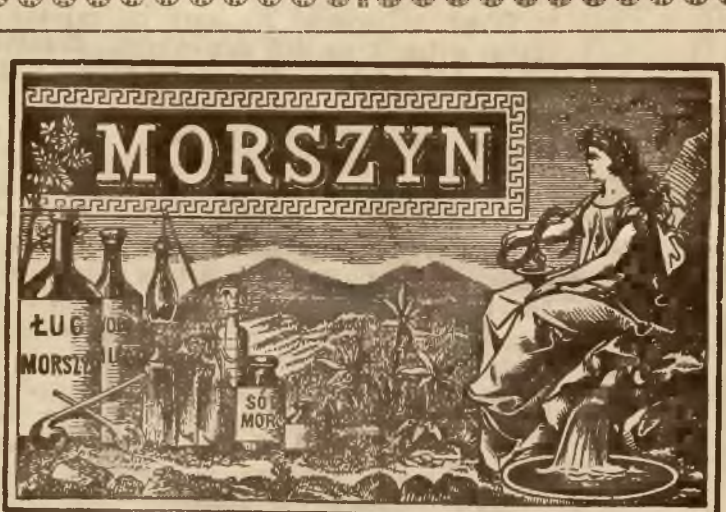
WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka $^{3}/_{4}$ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej, w TARNOWIE w apt. p. Reida (Kijas), w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach pp. Jamrozika i Zacharskiego.



Ług bromowo-solankowy

ze zdroju **„Magdaleny"**

w **Morszynie,**

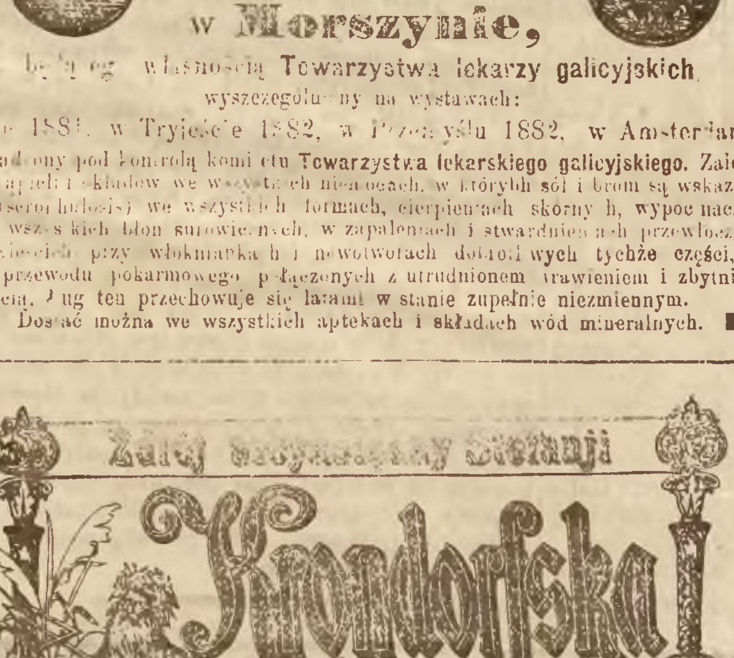
będący własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich**,

wyszczególniony na wystawach:

[illegible] 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.

Sporządzony pod kontrolą komitetu **Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego.** Zaleca się jako [illegible] do kąpieli i składów we wszystkich nieznaczach, w których sól i brom są wskazane, mianowicie (scrofulosis) we wszystkich formach, cierpieniach skornych, wypocinach kostnych, [illegible] i wszystkich błon surowiczych, w zapaleniach i stwardnieniach przewlocznych części [illegible] przy włókniakach i nowotworach dotroli wych tychże części, dalej przy [illegible] przewodu pokarmowego połączonych z utrudnionem trawieniem i zbytnią otyłością [illegible]. Ług ten przechowuje się latami w stanie zupełnie niezmiennym. 735 5 0

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.



FILIA WIEDEŃSKA

Z. MÖRZER

Kraków. — Rynek główny A-B l. 41.

Magazyn opatrzony w wielki wybór towarów własnego wyrobu, jako to: trykoty różnego rodzaju, chustki włóczkowe, pończochy damskie i dziecinne; oraz skład fabryczny towarów modnych, aksamity czarne i kolorowe, materye jedwabne, kaszmiry czarne zagraniczne, bielizna gotowa męzka i damska, oraz płótna szyrtyngi i chustki płócienne, hafty, koronki i wstążki jedwabne różnego rodzaju; wielki wybór sukienek dziecinnych, halki damskie i sznurówki paryskie, oraz rękawiczki różnego rodzaju; krawaty męzkie, chustki jedwabne i t. d. i t. d. Wielki wybór kapeluszy filcowych i słomkowych, pióra strusie i fantazyjne, kwiaty francuskie, oraz różne przybory do kapeluszy.

Ceny fabryczne. 1139 2 0

Parkiety i posadzki deszczułkowe

poleca

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

Braci WCZELAKÓW

we LWOWIE.

Cenniki parkietów, drzwi i okien rozsyłamy na żądanie. — Ilustracye parkietów na żądanie za pobraniem 1 złr. 1122 6 15

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 42 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daję i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 22 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Uznaną powszechnie za najlepszą

Masę do zapuszczania podłóg

polecają

Hübner & Hanke

we Lwowie.

Dostać można:

We Lwowie u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach; na prowincyi: 711 13 0

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni. Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski et. Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumana.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa,
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augutynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKÓWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u pni G. Herschdörfer.
„ „ u p. L. Saldörfera.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. J Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Łazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cętnarskiego.
„ „ u p. G. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
W MIKULINCACH u pni E. G. Grosmann.
„ MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Guttmana i syna.
„ NADWORNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimmta spadkob.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u h. A. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Torhowli.
„ RZESZÓWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u F. Jaśkiewicza.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J. Ryńczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowy.
„ SIENIAWIE w Tow. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u p. E. Böma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechnickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Spł.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ Tłumaczu u p. J. Hubschmanna.
„ Tłusten u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

ADWOKAT

Dr. Roman Adamski

przeniósł kancelaryę swą z Czortkowa do **Jasła.** 1109 4 5

Kandydat notaryalny, obecnie substytut, poszukuje posady po skończeniu substytucyi z dniem 15 października 1886. Adres: **Jan Launer**, Floryańska Nr. 5, Kraków. 1103 3 3

Jan Danielski

Dr. wszech nauk lekarskich

zawiadamia wskutek zapytań P. T. Publiczność, że w obecnym sezonie nie wyjechał nigdzie i ordynuje jak zwykle od god. 2—4 w mieszkaniu swojem przy placu Dominikańskim, dom Süssera Nr. 5, II piętro. 1120 4 10

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki **L. Czyńskiego w Jarosławiu**

usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia. 964

Świadectwo. Z przyjemnością oświadczam, że WPana „Piernik higieniczny" zasługuje w całej pełni na daną mu nazwę. Miałem sposobność doświadczyć sam na sobie, będąc od dłuższego czasu dotkniętym katarem kiszkowym, że na regulowanie solucyi szczególniej wpływa i wszelkim wymaganiom, które się w stanie takim do leków i pożywienia stawia, odpowiada, łącząc zarazem **pożywność, smak i skutek lekarstwa.**

Dr. Hubicki, c. k. nadlekarz w 11 pułku huzarów w **Wiedniu.**

Cena **20** centów za sztukę.

Do nabycia we **wszystkich** aptekach i handlach.

10—20 kilo masła

tygodniowo ma Zarząd dóbr Strzegocice, p. Pilzno, do sprzedania. O cenie tegoż kupującego na żądanie **zawiadomi** się.

1164 3 5

Moje zdanie o kosmetykach do zębów i ust c. k. dentysty nadwornego pana

Dr. J. G. Poppa

w Wiedniu.

Budapeszt, w wrześniu 1879.

Zaszczytne oddajemy świadectwo, że wszelkie wyroby kosmetyczne do zębów i ust, które nowoczesny przemysł z Wiednia i z prowincyj przez całą monarchię w obieg puścił, u nas wyrugowane zostały przez

Poppa wodę anaterynową do ust, przez pastę i proszek do zębów.

Powyższe preparaty kosmetyczne stały się już u nas niezbędnemi artykułami toaletowemi, które mają wziętość we wszystkich warstwach społeczeństwa, są to kosmetyki, które po upływie dziesięciu lub dwudziestu lat, tak samo pożądane będą jak obecnie. Nasi dentyści są tak skromni, że nie chcą się trudzić wynalazkiem podobnych środków, gdyż przewidują, że takowe nie znajdą popytu, a to tem mniej, ile że wszystkie **kosmetyki Poppa, według orzeczenia naszych pierwszorzędnych lekarzy i dentystów, są środkami dobrze obmyślonemi i z znajomością rzeczy umiejętnie sporządzonemi**, które przez swe dobroczynne skutki, przynoszą wynalazcy zaszczyt.

171 3 4 **St. Ilko,** kapitalista.

SKŁADY moich preparatów utrzymują:

W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, E. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem", P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy. J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Jan Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie E. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki Pion, E. Rank aptek., A. Tenczyn aptekarz, Ł. Chodacki apt.. Scherfl kupiec; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Białej Keler apt. i J. Kolassa aptek.; w Suchy K. Czerniecki aptek.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Żołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm aptek.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku p. M. Zahradnik aptek.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu p. K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

---

500 dukatów

w nagrodę temu, który po używaniu

Wody Rösslera

poczuje ból zębów.

Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.

Prawdziwej jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 38 50

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka Nr. 6.

Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.

TORBY

podróżne, torebki, nesesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A B.

944 10 0

Z dniem 12 sierpnia zamykamy przyjmowanie zamówień na oryginalną

pszenicę banatkę.

Bank rolniczy we Lwowie.

1160 2 3

Chłopczyk 14 lub 15 lat mający znajdzie pomieszczenie w cukierni **Jana Baumana w Bochni** 1111 3 3

Krowiankę

prawdziwą rozsyła przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany **Zakład krowiankowy w Lisku** po cenie **60** ct. za fiołkę wystarczającą do zaszczepienia 2 dzieci. W większej ilości taniej. Skład krowianki w aptece Wgo Mańkowskiego w Przemyślu. 817 15 20

Lekarz na wsi

szukający osiedlenia, może znaleźć takowe w Radłowie pod Tarnowem, gdzie Dwór daje 200 złr. rocznie, a jeżeliby się zgłosił zaraz, to i mieszkanie wolne. Sąd powiatowy, urząd parafialny, notaryusz, żandarmerya, poczta i targi tygodniowe w miejscu.

Tamże znajdzie umieszczenie

ogrodnik bezżenny.

1163 2 3